

Czeski, Run (beat Poszwixxx)

6 rano
Wyjście z klatki
Tez poniekąd wyjście z bloków
Wiem ze jestem mistrzem gadki
Jeszcze będę mistrzem kroków
Daj mi spokój
Dziś biegnę po swoje
Trochę w amoku
Nie boje się wojen
Największa toczę z sobą
Giń to
Dopada kryzys
Ból, pot i łzy

Lecz mam ten spryt
Nie dam się pokonać
Bo to nie pierwszy raz
Gdy powstaję z kolan
Ludzie dookoła
Patrzę nie widza z byt wiele
Bo na ten moment jeden wszystko traci znaczenie

Zaciskam zęby i biegnę przed siebie
Nie myślę którejdy
Po prostu biegnę
Nieważny teren
Płaski czy podmokły
To nie spacerek
Chcę więcej endorfin
Dlatego przyśpieszam
Nie tylko dla hecy
Rywale będą podziwiać me plecy
Morda się cieszy od tego wysiłku
Nic nie jest
Jestem jak na dopingu

Wszystko wydaje się łatwiejsze
Kiedy tu biegnę i gonie za szczęściem
Wdech i wydech
I powietrze jest lżejsze
Biegnę, biegnę
Nie oglądam się za siebie
/2x